



**Marian Rejewski
(1905–1980)**



Marian Rejewski w wieku 5 lat

Młodość

Marian Adam Rejewski urodził się 16 sierpnia 1905 r. w Bydgoszczy. Jego matka, Matylda z domu Thoms, pochodziła z rodziny właścicieli browaru w Podgórzu pod Toruniem. Ojciec, Józef, wywodził się ze zubożałego ziemiaństwa wielkopolskiego spod Gniezna. Po usamodzielnieniu się zamieszkał w Bydgoszczy, został dobrze prosperującym kupcem branży tytoniowej. Był również działaczem społecznym; angażował się w walkę polskich mieszkańców Bydgoszczy z germanizacyjną polityką zaborcy.



Fot. ze zbiorów Janiny Sylwestrzak

Rodzice i rodzeństwo
Mariana Rejewskiego



Rodzinny piknik. Na pierwszym planie Marian Rejewski, 1910 r.

Fot. ze zbiorów Janiny Sylwestrzak



Rodzina Rejewskich na wycieczce, 1917 r.

Fot. ze zbiorów Janiny Sylwestrzak

Marian był najmłodszym dzieckiem w rodzinie. Miał sześcioro rodzeństwa: trzy siostry i trzech braci. Rejewscy mieszkali w Bydgoszczy w kamienicy przy ul. Wileńskiej 6. Będąc niezależnymi finansowo, posyłali dzieci do najlepszych szkół. W latach 1912–1915 Marian uczęszczał do szkoły elementarnej przy Miejskiej Szkole Realnej w Bydgoszczy. Następnie uczył się w Królewskim Gimnazjum Fryderyka Wilhelma (Königliches Friedrich-Wilhelm Gymnasium in Bromberg), którego ceglany gmach wznosił się u zbiegu Weltzienplatz i Gymnasialstrasse (dzisiaj w tym samym budynku przy placu Wolności i ul. Gimnazjalnej znajduje się I Liceum Ogólnokształcące im. Cypriana Kamila Norwida).



Kamienica przy ul. Wileńskiej 6 w Bydgoszczy, w której urodził się i mieszkał Marian Rejewski (na zdjęciu widoczny wraz z nianią w bramie budynku)



Budynek szkoły, do której uczęszczał Marian Rejewski (widok dawny i współczesny)



19 stycznia 1920 r. w następstwie postanowień traktatu wersalskiego Bydgoszcz wróciła w granice odrodzonego państwa polskiego. W kolejnych dniach Polacy podporządkowali sobie wszystkie urzędy i instytucje. Szkołę, do której uczęszczał Rejewski, przemianowano na Państwowe Gimnazjum Klasyczne i zaczęto polonizować. Był to proces długotrwały i trudny, ponieważ brakowało wykwalifikowanej polskiej kadry nauczycielskiej, która byłaby w stanie prowadzić zajęcia na dotychczasowym wysokim poziomie.

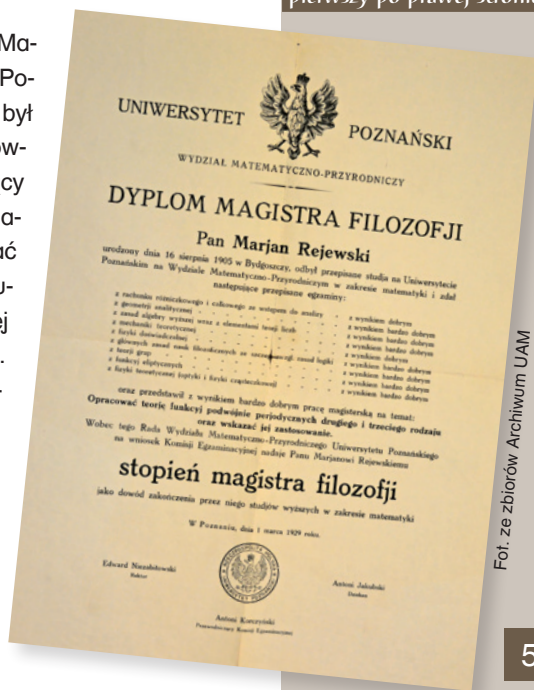
W 1921 r., a więc w okresie nauki Mariana w gimnazjum, zmarł jego ojciec. Zarządzanie domem spadło całkowicie na matkę. Źródłem utrzymania rodziny stał się prowadzony przez nią przy ul. Dworcowej punkt loterii fantowej oraz odziedziczony po mężu sklep tytoniowy. Marian był solidnym, ale raczej przeciętnym uczniem. Niczym się jeszcze nie wyróżniał, choć już wówczas ujawniła się jego skłonność ku przedmiotom ścisłym, zwłaszcza matematyce. Pokazują to oceny na świadectwie maturalnym, które otrzymał w 1923 r. Z przedmiotów humanistycznych miał stopnie dobre i dostateczne, lecz z przedmiotów ścisłych – bardzo



Klasa maturalna Państwowego Gimnazjum Klasycznego w Bydgoszczy z 1923 r. Marian Rejewski z trzecim rzędem, pierwszy po prawej stronie

dobre. Zainteresowania te wpłynęły zapewne na wybór kierunku studiów, które rozpoczął w tym samym roku.

Studiował matematykę na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Poznańskiego. Jego opiekunem naukowym był znany matematyk prof. Zdzisław Krygowski, który szybko dostrzegł talent drzemący w młodym studencie. Tematem pracy magisterskiej Rejewskiego było „Opracować teorię funkcji podwójnie periodycznych drugiego i trzeciego rodzaju oraz wykazać jej zastosowanie”. Obronił ją 1 marca 1929 r. z wynikiem bardzo dobrym, zdobywając tytuł magistra filozofii w zakresie matematyki. Uzyskane w trakcie studiów oceny dobitnie potwierdzają trafność wyboru kierunku kształcenia. Z egzaminów dyplomowych otrzymał prawie same najwyższe noty.



Fot. ze zbiorów Archiwum UAM

Początki współpracy z Oddziałem II

Na początku 1929 r. Rejewski uczestniczył w zorganizowanym przez Oddział II Sztabu Głównego Wojska Polskiego kursie kryptologicznym dla studentów matematyki Uniwersytetu Poznańskiego. Miał on wyłonić utalentowanych młodych matematyków z doskonałą znajomością języka niemieckiego, którzy po ukończeniu studiów zajęliby się łamaniem szyfrów armii niemieckiej.

Zajęcia odbywały się od 15 stycznia do 22 marca 1929 r. w poznańskim forcie dwa razy w tygodniu, wieczorami. Uczestniczyły w nich 23 osoby. Prowadził je prof. Krygowski, a także przybyli z Warszawy przedstawiciele Oddziału II, czyli wywiadu wojskowego, nazywanego potocznie „dwójką”: mjr Franciszek Pokorny, kpt. Maksymilian Ciężki i inżynier Antoni Palluth. Kurs obejmował podstawy kryptologii oraz działy matematyki wykorzystywane przy łamaniu szyfrów (m.in. permutacje i rachunek prawdopodobieństwa). Nie wiemy, jak oceniono poszczególnych kursantów, jednak biorąc pod uwagę dalszą karierę Mariana Rejewskiego, przypuszczać możemy, że osiągnął bardzo wysoką notę.

Po zakończeniu kursu przystąpiono do organizowania w Poznaniu ekspozytury Biura Szyfrów Oddziału II, która ostatecznie rozpoczęła pracę 1 października 1929 r. Mieściła się w podziemiach Komendy Miasta przy ul. Święty Marcin, nieopodal Instytutu Matematyki Uniwersytetu Poznańskiego. Na początek zatrudniono w niej prawdopodobnie sześciu absolwentów kursu kryptologicznego. Nie było wśród nich Rejewskiego, który skończył w tym czasie studia, wyjechał do Niemiec i na uniwersytecie w Getyndze podjął dwuletnie studia podyplomowe w zakresie matematyki ubezpieczeniowej.

Po roku przyjechał na wakacje do Bydgoszczy. Rozczarowany poziomem nauki oraz atmosferą polityczną panującą u zachodniego sąsiada postanowił przerwać studia. Na jego decyzję wydatnie wpłynął prof. Zdzisław Krygowski, który zaproponował mu pracę na Uniwersytecie Poznańskim. 1 września 1930 r. Rejewski objął stanowisko młodszego asystenta w tamtejszym Instytucie Matematyki.

Odsonięty w 2007 r. przed wejściem do Zamku Cesarskiego przy ul. Święty Marcin w Poznaniu pomnik poświęcony trzem polskim kryptologom. W tym budynku mieścił się Instytut Matematyki, w którym studiowali Rejewski, Różycki i Zygalski.

Fot. Wikipedia



Henryk Zygałski



Jerzy Różycki



Marian Rejewski

Równocześnie otrzymał z Oddziału II propozycję dołączenia do zespołu matematyków zatrudnionych w ekspozyturze Biura Szyfrów. Jego przyście do tej placówki oznaczało jej istotne wzmocnienie, część osób bowiem pierwotnie zaangażowanych się wykruszyła, nie dając rady łączyć studiów z pracą dla „dwójki”. Szybko został kierownikiem poznańskich kryptologów. Matematycy zajmowali się w ekspozyturze głównie łamaniem kluczy do szyfrów ręcznych używanych przez niemiecką armię.

Jesienią 1932 r. ekspozytura została zlikwidowana, a trzech jej pracowników – Mariana Rejewskiego, Jerzego Różyckiego i Henryka Zygałskiego – przeniesiono do centrali w Warszawie.

Życie w cieniu Enigmy

Pracę w Warszawie rozpoczął 1 września 1932 r. Przeprowadzka do stolicy oznaczała dla niego rezygnację z pracy na uniwersytecie. Nowa posada była jednak na tyle atrakcyjna, że bez wahania się na to zdecydował. W Warszawie młodzi matematycy niezwłocznie przystąpili do zadań. Referat niemiecki Biura Szyfrów (BS4), w którym byli zatrudnieni, mieścił się w północnym skrzydle Pałacu Saskiego – w siedzibie Sztabu Głównego WP. W 1937 r. został przeniesiony do nowego tajnego ośrodka o kryptonimie „Wicher”, który znajdował się w miejscowości Pyry w Lesie Kabackim koło Warszawy.



Fot. Katarzyna Dzierzbicka



Pamiątkowa tablica na jednym z budynków ośrodka Biura Szyfrów w Pyrach

Po kilku tygodniach Rejewski dostał indywidualne zadanie specjalne: miał się zająć złamaniem kodu niemieckich depech, które szyfrowane były maszynowo – za pomocą urządzenia o nazwie Enigma. Od dłuższego czasu kryptolodzy z Oddziału II próbowali złamać ten szyfr, ale nikomu się nie udało. Rejewski miał do dyspozycji notatki oficerów „dwójki”, egzemplarz zakupionej legalnie przez polski wywiad handlowej wersji maszyny, a także codzienną porcję kilkudziesięciu zaszyfrowanych depech niemieckich przechwytywanych przez polskie stacje nasłuchowe.

Przełom nastąpił 8 grudnia 1932 r., kiedy wręczono mu kopie tabeli kluczy Enigmy za wrzesień i październik 1932 r. Klucze te zostały przekazane „dwójce” przez kpt. Gustava Bertranda z francuskiego wywiadu, który zdobył je z kolei dzięki francuskiemu szpiegowi ulokowanemu w niemieckim biurze szyfrów. Powiązanie wszystkich dostępnych informacji oraz zastosowanie nowatorskich metod matematycznych pozwoliło Rejewskiemu odnieść sukces. Pod koniec grudnia 1932 r. odtworzył on wewnętrzną konstrukcję maszyny szyfrującej, a następnie opracował sposób odczytywania utajnianych za jej pomocą depech. Do dnia dzisiejszego uznawane jest to za największe osiągnięcie kryptologiczne dokonane przez pojedynczego człowieka. Rejewski miał wówczas zaledwie 27 lat.

W styczniu 1933 r. na polecenie zwierzchników wtajemniczył w to, czym się zajmuje, Jerzego Różyckiego i Henryka Zygałskiego. Od tej pory trójka ta zajmowała się wyłącznie udoskonalaniem sposobów łamania kodu niemieckiej maszyny szyfrującej. Grupa otrzymała kryptonim „E” (od Enigma), a jej kierownikiem został Rejewski.



Handlowa wersja Enigmy

Fot. Katarzyna Dzierzbicka

Poznanie metody działania niemieckiej maszyny szyfrującej pozwoliło inżynierom z Wytwórni Radiotechnicznej AVA w Warszawie, współpracującej z „dwójką”, na wykonanie duplikatów wojskowej Enigmy, które znacząco ułatwiały prace deszyfracyjne. Rejewski wspominał, że skuteczność odczytywania szyfrów Enigmy była wysoka, szczególnie na początku działalności grupy „E”, a również w kolejnych latach – mimo wprowadzania przez Niemców usprawnień i zmian w konstrukcji maszyny. Na początku 1938 r. np. odczytywano zawartość 75 proc. przechwyconych niemieckich meldunków.

Szczęście dopisywało Rejewskiemu nie tylko w pracy, ale również w życiu osobistym. W lutym 1934 r. ożenił się z długo-



Fot. ze zbiorów Janiny Sylwestrzak

Marian Rejewski z mamą i siostrą Zofią na wycieczce górskiej w Tatrach, 1927 r.

Marian Rejewski
z żoną Ireną i synem
Andrzejem, 1938 r.



Fot. ze zbiorów Janiny Sylwestrzak



Marian Rejewski z żoną
na jednej z ulic Warszawy,
koniec lat trzydziestych

letnią przyjaciółką Ireną Lewandowską z Bydgoszczy. Po ślubie zamieszkali w Warszawie, w wynajmowanym przez Mariana pokoju przy ul. Sułkowskiego. W 1935 r. kupili mieszkanie spółdzielcze przy ul. Mickiewicza 20. Z czasem doczekali się dwójki dzieci. Syn Andrzej Zygmunt urodził się 26 czerwca 1936 r., natomiast córka Janina Maria przyszła na świat 16 lutego 1939 r.

Poza tym, że złamał kod Enigmy, Rejewski zbudował też kilka urządzeń pomocnych w pracy dekrytażowej. Skonstruował m.in. cyklometr (przyrząd pomagający obliczać cykliczne permutacje Enigmy) oraz tzw. bombę (urządzenie przyspieszające proces odnajdowania kluczy dziennych, według których nastawiano maszynę szyfrującą). Również jego koledzy z zespołu wykazali się pomysłowością. Zygalski wymyślił system płacht perforowanych do ustalania kolejności bębneków w Enigmie, Różycki zaś opracował „metodę

Fot. ze zbiorów Janiny Sylwestrzak



Marian i Irena Rejewscy
podczas zimowych ferii
w Zakopanem,
lata trzydzieste

zegara”, która służyła do identyfikacji skrajnego wirnika maszyny. Poświęcenie dla sprawy Enigmy zostało wynagrodzone przez władze. W 1938 r. Rejewski otrzymał Złoty Krzyż Zasługi, Różycki i Zygałski zaś srebrne.

Polscy kryptolodzy starali się nadązać za ciągle wprowadzanymi przez Niemców zmianami, ale około 1938 r. natrafiali na coraz większe trudności. Aby je przezwyciężyć, potrzebowali znacznie więcej pieniędzy, a tych niestety brakowało. Zaczęto się poważnie zastanawiać nad wtajemniczeniem w sprawę Enigmy sojuszników Rzeczypospolitej. Do takiego rozwiązania skłaniała coraz bardziej napięta sytuacja polityczna w Europie, zwłaszcza agresywne zachowanie Niemiec rządzonych przez Adolfa Hitlera. Dla wszystkich było oczywiste, że wybuch wojny jest tylko kwestią czasu.

Przedstawiciele Biura Szyfrów wzięli udział w dwóch konferencjach kryptologicznych, na których rozmawiano o Enigmie z sojusznicznymi wywiadami: w styczniu 1939 r. w Paryżu oraz w lipcu tego samego roku w Warszawie. Spotkanie paryskie nie przyniosło przełomu, natomiast na drugiej konferencji Polacy zdradzili Brytyjczykom i Francuzom sekret złamania przez naszych matematyków kodu Enigmy. Przekazali także po jednym egzemplarzu sporządzonej przez siebie repliki wojskowej wersji tego urządzenia.

Maszyna szyfrująca Enigma

Za twórcę Enigmy uznawany jest niemiecki inżynier Arthur Scherbius. Początkowo maszyna była stosowana w wielkich firmach, służyła do szyfrowania korespondencji zawierającej tajemnice handlowe. Z czasem wynalazkiem zainteresowała się niemiecka armia. Ogólnodostępny model handlowy maszyny znacząco różnił się od jej tajnej wersji wojskowej.

Historycy szacują, że do 1945 r. państwo niemieckie zakupiło 100 tys. egzemplarzy wojskowej Enigmy. Urządzenie było wciąż udoskonalane. Jego pierwsza wersja – jak wynika z ustaleń historyków – miała 17 576 kombinacji szyfru, ale wersja z 1939 r. dysponowała już możliwością zaszyfrowania danych w kombinacji wyrażonej liczbą 10,5 kwadrylion. Dlatego twórcy Enigmy byli przekonani, że złamanie jej kodu jest niemożliwe.

Urządzenie było niepozorne, wyglądało jak niewielkich rozmiarów metalowa maszyna do pisania osadzona w drewnianej skrzynce z podnoszonym wiekiem. Składało się z klawiatury

Żołnierze niemieccy
podczas pracy z Enigmą



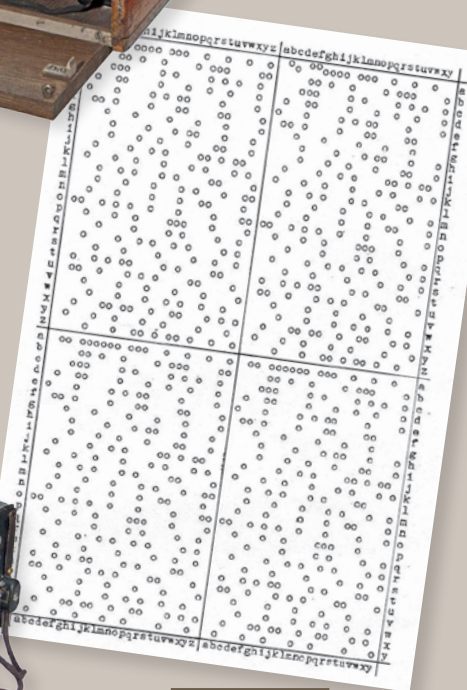
Fot. ze zbiorów Krzysztofa Osinskiego



Bębny maszyny
szyfrującej Enigma



Wojskowa Enigma



Jedna z „płacht
Zygalskiego”, 1938 r.

Fot. ze zbiorów Krzysztofa Osifskiego

z 26 przyciskami, na których umieszczono litery alfabetu łacińskiego. Powyżej znajdowało się 26 podświetlanych otworów, w których również było 26 liter. Po wciśnięciu klawisza zapalona lampka pokazywała, na jaką literę zamieniony został pierwotny znak. Nad nimi umieszczono trzy ruchome bębny (z czasem dodawano kolejne, najbardziej rozbudowane wersje urządzenia miały ich osiem), położone na wspólnej osi wirnika. Każdy z bębnow miał 26 ząbków i tyle samo liter lub liczb umieszczonych na obwodzie. Na ich bokach znajdowały się specjalne styki, dzięki którym można było łączyć bębny z okablowaniem maszyny. Bębny poruszały się niezależnie od siebie. Po wciśnięciu klawisza prawy przesuwiał się o 1/26 pełnego obrotu, natomiast pozostałe były nieruchome do momentu osiągnięcia przez niego ustalonej pozycji. Gdy to nastąpiło, kolejny bębenek przesuwiał się również o 1/26 pełnego obrotu, potem trzeci i następne. Tym samym każdemu wciśnięciu litery na klawiaturze towarzyszyło inne położenie bębnow, zatem wynik szyfrowania za każdym razem był inny. Liczbę możliwych kombinacji zwiększano dzięki dodatkowym kablom umieszczonym w specjalnych gniazdach na obudowie. Jako że Enigma była urządzeniem mechaniczno-elektrycznym, wymagała źródła zasilania. Stanowiła je bateria umieszczona wewnątrz maszyny, choć istniała również możliwość podpięcia się do sieci elektrycznej.

Aby poprawnie odczytać depeszę zaszyfowaną za pomocą Enigmy, należało znać klucz, czyli sposób początkowego nastawienia maszyny (kolejność bębnow i ich ustawienie, okablowanie gniazdek itd.), oraz indywidualny klucz depeszy – ustalony przez szyfranta i umieszczony na początku wiadomości.

W obliczu wojny

Mimo złamania kodu Enigmy i uzyskania dostępu do najbardziej tajnych planów niemieckich nie dało się uniknąć wojny. W następstwie powszechnej mobilizacji Rejewski już 1 września 1939 r. został powołany do wojska i oddelegowany do Wyższej Szkoły Wojennej. Służby nie zdążył rozpocząć, tego samego dnia bowiem został wyreklamowany przez „dwójkę” i jako cywil wrócił do pracy w Biurze Szyfrów. Pracował tam na trzy zmiany, bez przerwy dniem i nocą.

Fot. Katarzyna Dzierzbicka



Wojskowa wersja Enigmy

W obliczu niekorzystnej sytuacji na froncie władze podjęły decyzję o ewakuacji Biura Szyfrów. 6 września specjalnym pociągiem ewakuacyjnym (eszelon F) wywieziono nie tylko personel, ale również dokumentację i sprzęt, które w trakcie podróży systematycznie niszczone, aby nie wpadły w ręce wroga.

Ewakuacja miała dramatyczny przebieg. Pociąg był wielokrotnie ostrzeliwany i bombardowany przez niemieckie samoloty. Przez Siedlce, Łuków, Białą Podlaską dotarł 9 września około południa do Brześcia nad Bugiem. Dalszą podróż uniemożliwiło zbombardowanie dworca kolejowego i zniszczenie części pociągu. Następnego dnia Rejewski, Różycki i Zygałski zostali odkomenderowani do Oddziału II Kwatery Głównej Naczelnego Wodza. 11 września zarządzono dalszą ewakuację samochodami na wschód. Na wieść o ataku Związku Sowieckiego na Polskę trzem kryptologom wydano rozkaz udania się do Rumunii. Granicę w Kutach przekroczyli 17 września.

W stolicy Rumunii dzięki wsparciu ambasady francuskiej polscy kryptolodzy otrzymali nowe paszporty, wize i bilety na pociąg do Francji. 22 września 1939 r. wyruszyli do Paryża. Po trzech dniach dotarli do celu. Na ustne polecenie gen. Stanisława Burhardta-Bukackiego zostali oddelegowani do Oddziału V francuskiego Sztabu Głównego, gdzie otrzymali stanowisko i uposażenie kapitana wojsk francuskich. Najważniejsze zaś, że wzmocnili francuski zespół dekryptażowy. Po otrzymaniu kilka miesięcy wcześniej z Warszawy materiałów Francuzi mieli wystarczająco wiele danych, aby rozpocząć prace nad łamaniem kodu Enigmy.

20 października 1939 r. polska ekipa została przewieziona do oddalonego o około 40 km od Paryża tajnego ośrodka kryptologicznego „Bruno”. Pracowało w nim łącznie piętnastu Polaków oraz siedmiu Francuzów i siedmiu Hiszpanów. Ścisłe współpracowano z działającym w Bletchley Park brytyjskim biurem szyfrów, m.in. wymieniano się informacjami oraz przekazywano odszyfrowane materiały związane z Enigmą. Na początku 1940 r. Marian Rejewski przygotował dokument zatytułowany „Metodyka rozwiązywania szyfrów”, który stał się podstawą szkolenia w ośrodku „Bruno”. Początkowo dysponowano tu trzema egzemplarzami Enigmy. Dwa z nich wykorzystywano do dekryptażu, a jeden rozebrano, aby inżynier Antoni Paluth mógł na jego podstawie wykonać rysunki techniczne potrzebne do późniejszego produkowania duplikatów maszyny.

W przededniu niemieckiej agresji na Francję ośrodek został ewakuowany na południe kraju, stamtąd samolotem do Oranu



Fot. ze zbiorów Janny Sylwestrzak

Henryk Zygalski,
Jerzy Różycki
i Marian Rejewski
na spacerze
w parku ośrodka „Bruno”
we Francji, 1940 r.

w północnej Afryce, a następnie pociągiem do Algieru, gdzie znajdowała się ekspozytura francuskiego wywiadu. Po usilnych namowach kpt. Gustava Bertranda grupa polskich kryptologów zdecydowała się na powrót do kontrolowanej przez wojska niemieckie Francji i wznowienie działalności na terytorium państwa Vichy. Przybyli do Uzès niedaleko Nîmes i Awinionu, gdzie utworzono kolejny tajny ośrodek wywiadowczy. Francuzi nazwali go „Cadix”, a Polacy – ekspozytura „300”.

W związku z konspiracyjnymi warunkami pobytu w ośrodku „Cadix” wszyscy jego pracownicy otrzymali nową tożsamość. Rejewski dostał dokumenty, w których występował jako Pierre Ranaud, nauczyciel matematyki z liceum w Nantes. Ponadto polski wywiad nadał każdej z osób pseudonim. Rejewski został „Okszą”, Różycki „Rolq”, a Zygalski „Bemolem”.

9 stycznia 1942 r. ekipa ośrodka „Cadix” została dotkliwie osłabiona, ponieważ w katastrofie statku Lamoricière, który zatonął na Morzu Śródziemnym, zginęli Jerzy Różycki, Jan Galiński i Piotr Smoleński. Nie tylko z tego powodu efekty pracy ośrodka nie były tak doniosłe, jak oczekiwano. Ekipa miała bardzo ograniczone możliwości odbierania zaszyfrowanych depeš niemieckich. Dysponowano zaledwie czterema radiostacjami, z czego dwie służyły do kontaktów z Lon-

dynem, a pozostałe do nasłuchu. Do szyfrowania własnych depeš postugiwano się zbudowaną przed wojnà polskà maszynà Lacida. Urzàdzenie to nie okazało się tak dobre, jak zakładali jego twórcy. W lipcu 1942 r. Rejewski i Zygałski poprosili o udostępnienie depeš zaszyfrowanych przez Lacidę. Ku własnemu zaskoczeniu rozszyfrowali je w ciàgu dwóch godzin. Wiedzàc o niedoskonałoci maszyni, Polacy uŹywali jej nadal, stosowali jednak podwójne szyfrowanie.

Jesienià 1942 r. w „Cadixie” zdano sobie sprawę, Źe Niemcy sà coraz bliŹej namierzenia placówki. 6 listopada zapadła decyzja o jej likwidacji. Polacy otrzymali polecenie przedostania się w małych grupach do Hiszpanii, skąd miano ich przetransportować do Wielkiej Brytanii. Rejewski i Zygałski przekroczyli granicę francusko-hiszpańskà 29 stycznia 1943 r. Ich przewodnik okazał się oszustem – okradł ich i porzucił w górach. Błàkajàc się, wpadli w ręce hiszpańskich Źandarmów. Trzy miesiàce spędzili w aresztach w miejscowościach Puigcerdà, Belver, Seo de Urgel i Lerida. Wolność odzyskali 4 maja 1943 r. w wyniku zabiegów brytyjskiego wywiadu, ale pozostali pod nadzorem policji w Madrycie.

Pod koniec lipca 1943 r. zostali ewakuowani do Anglii, a następnie po okresie aklimatyzacji odesłani do polskiej kompanii radiowywiadu stacjonujàcej w Boxmoor niedaleko Londynu. Rejewskiego

Pracownicy tajnego ośrodka „Cadix” we Francji, 1941 r. Marian Rejewski pierwszy z prawej



Fot. Archiwum Anny Zygałskiej-Cannon / The Enigma Press



Marian Rejewski
w mundurze PSZ
na Zachodzie, 1944 r.

Fot. ze zbiorów Janiny Sylwestrak

wcielono do wojska jako szeregowca i mianowano kierownikiem kilkuosobowej sekcji niemieckiej („N”) w plutonie eksploatacyjnym kompanii radiowywiadowczej. W październiku 1943 r. nadano mu stopień podporucznika, a 1 stycznia 1945 r. mianowano porucznikiem czasu wojny, odznaczono Krzyżem Zasługi z Mieczami oraz awansowano na zastępcę kierownika referatu kompanii radiowywiadowczej batalionu łączności Sztabu Naczelnego Wodza.

Wszystkie te awanse nie zrekomensowały jednak odsunięcia na boczny tor, jakie spotkało Rejewskiego i całą grupę polskich kryptologów. W Wielkiej Brytanii nie dane im już było zajmować się Enigmą. Brytyjczycy nie chcieli się dzielić osiągnięciami z sojusznikiem, którego uznawali za słabego, a relacje popsuty się jeszcze po tragicznej śmierci gen. Władysława Sikorskiego.

Rejewski i jego koledzy byli tym rozżaleni. Przydzielone im ostatnie zadania nie wykorzystywały ich wiedzy i umiejętności. Skierowano ich do łamania zwykłych szyfrów, którymi posługiwali się niemieckie oddziały SS. Od maja 1944 r. Rejewski i Zygalski zostali oddelegowani do pracy w sekcji „R” (Rosja), która zajmowała się szyframi sowieckimi.

Powojenna rzeczywistość

W grudniu 1945 r. Rejewski i Zygalski zostali skierowani do Szkocji na oficerski kurs doskonalący administracji wojskowej, który prawdopodobnie był zakamuflowanym szkoleniem wywiadowczym. Nie znamy powodów uczestnictwa Rejewskiego w tym szkoleniu. Wiemy jedynie, że gdy jesienią 1946 r. został zdemobilizowany, odmówił wstąpienia do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia, który miał pomóc w powrocie żołnierzy do życia cywilnego, i postanowił powrócić do kraju (Zygalski zdecydował się pozostać na stałe w Anglii). Na decyzję Rejewskiego duży wpływ miało lekceważące potraktowanie go przez Anglików oraz niedocenienie jego roli w złamaniu kodu Enigmy. Ważniejsza jednak była tęsknota za rodziną. Udało mu się nawiązać korespondencyjny kontakt z żoną.

Do kraju powrócił 21 listopada 1946 r. na pokładzie jednego ze statków pasażerskich. Wysiadł w porcie w Gdyni i pociągami udał się do Bydgoszczy, gdzie przebywała jego żona z dziećmi.



Irena Rejewska
z dziećmi, Bydgoszcz,
1946 r.

Mieszkała tam u swoich rodziców, w kamienicy przy ul. Dworcowej 10. Wojnę spędziła w stolicy, z której została jednak wysiedlona po upadku powstania warszawskiego.

Niektóre dokumenty sugerują, że Rejewski zamierzał powrócić do opanowanej przez komunistów Polski tylko na chwilę, aby wywieźć z niej rodzinę. W ankiecie personalnej z 6 września 1946 r. napisał, że chciałby osiedlić się z rodziną we Francji i zajmować się tam matematyką ubezpieczeniową. Plany te okazały się nierealne. Komuniści nie zezwalali na wyjazd z kraju osób związanych z przedwojennymi władzami, walczących w czasie wojny na Zachodzie. Nielegalne przekroczenie granicy byłoby niebezpieczne, a w towarzystwie żony i małych dzieci wręcz niewykonalne.



Walizka, z którą
Rejewski powrócił
w 1946 r. do Polski

Rejewski – mający wówczas 41 lat – musiał zacząć wszystko od nowa. Rodzinę udało się dość szybko poskładać. W dalszej kolejności czekało uporządkowanie spraw zawodowych. Próbował zatrudnić się na Uniwersytecie Poznańskim lub Politechnice Szczecińskiej, jednak – mimo wstawiennictwa prof. Krygowskiego – bezskutecznie. Na przeszkodzie stanął brak stopnia naukowego oraz własnego mieszkania.

Zmuszony został do poszukiwania pracy w Bydgoszczy. Od 1 lutego 1947 r. zatrudniono go na stanowisku kierownika sekcji fakturowej w fabryce Kabel Polski (po upaństwowieniu w grudniu 1948 r. zmieniła ona nazwę na Pomorskie Zakłady Wytwórcze Materiałów Elektrotechnicznych w Bydgoszczy). Życie zaczęło się pomału stabilizować, gdy nagle małżeństwo Rejewskich doświadczyło tragedii. 9 lipca 1947 r. w wyniku powikłań związanych z chorobą Heinego-Medina zmarł ich jedenastoletni syn Andrzej.

28 stycznia 1950 r. Rejewski został zwolniony z pracy. Był to skutek prowadzonej przez Urząd Bezpieczeństwa Publicznego inwigilacji pracowników bydgoskich zakładów przemysłowych, którzy przed wojną związani byli z wojskiem lub „dwojką”. Sprawę tę oznaczono kryptonimem „Sztab”. Oskarżano ich o kontakty z obcymi służbami, dywersję ideologiczną, propagowanie wrogich wobec władz komunistycznych poglądów, a nawet sabotaż gospodarczy. Nie mając dostatecznych dowodów na popełnienie zarzucanych im czynów, zmuszono ich do zmiany miejsc pracy.

Ze znalezieniem zatrudnienia Rejewski nie miał problemu, ponieważ oceniany był jako bardzo dobry fachowiec, sumiennie wykonujący obowiązki. Pracował jako urzędnik, pełniąc również funkcje kierownicze, w Związku Mierniczych w Bydgoszczy (1950–1951), Związku Branżowym Spółdzielni Drzewnych i Wytwórczości Różnej (1951–1954) oraz Wojewódzkim Związku Spółdzielni Pracy (1954–1967). Karierę zawodową zakończył w lutym 1967 r., gdy przeszedł na rentę, a potem 16 sierpnia 1970 r. na emeryturę.

Chyba nie do końca był zadowolony z wykonywanej przez siebie pracy. Odwilż polityczna po śmierci Stalina i Bieruta zachęciła go do starań o powrót do pracy w charakterze kryptologa. 29 kwietnia 1956 r. złożył podanie o przyjęcie do Biura Szyfrów Ministerstwa Obrony Narodowej. Nie wiemy, jakimi motywami się kierował. Chciał ustabilizować swą pracę zawodową? Dążył do poprawy warunków materialnych? Tęsknił za kryptologią? A może starał się wykonać zadanie wyznaczone mu podczas szkolenia wywiadowczego, jakie przeszedł w 1945 r. w Wielkiej Brytanii...

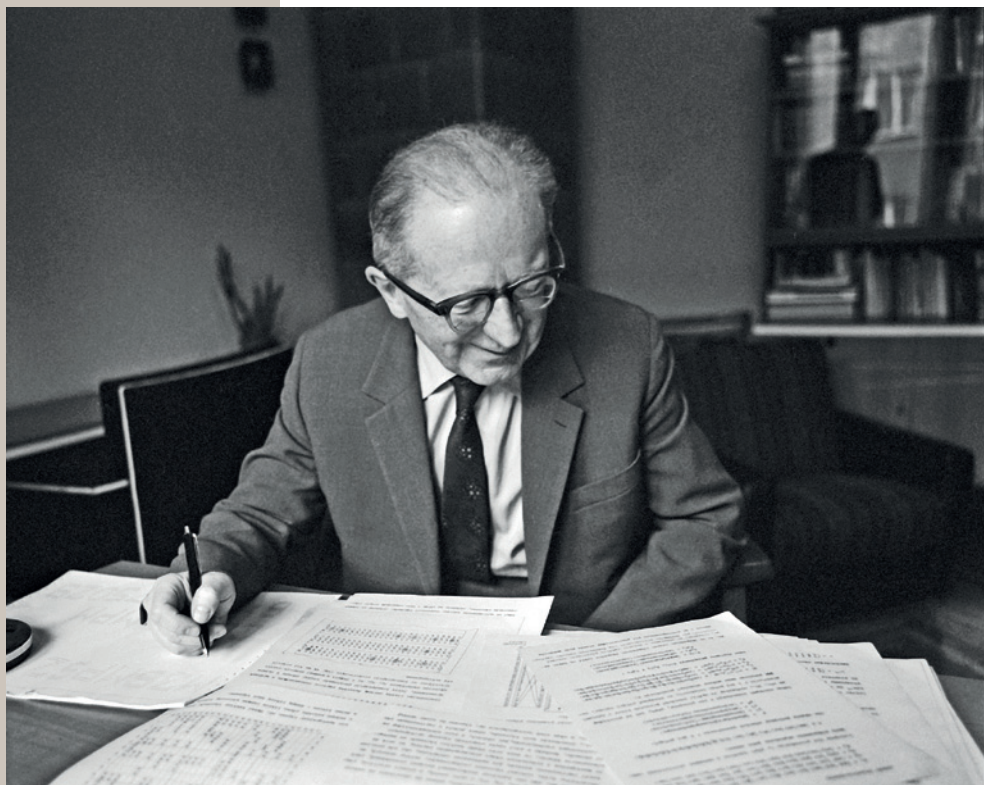


Marian Rejewski
na spacerze z żoną i córką
nad Brdą w Bydgoszczy,
lata sześćdziesiąte

Podanie Rejewskiego nie zostało wówczas przyjęte, prawdopodobnie dlatego, że był on obiektem szczególnego zainteresowania komunistycznych tajnych służb. Wspomniano już tu o sprawie „Sztab”. Ponadto w latach 1949–1956 był rozpracowywany przez Urząd Bezpieczeństwa w ramach sprawy „Zachód”, która dotyczyła osób służących podczas drugiej wojny światowej w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie, a także w ramach sprawy „Targowica”, obejmującej pracowników i współpracowników Oddziału II Sztabu Głównego WP. W okresie 1956–1958 prowadzono też przeciwko niemu indywidualną sprawę ewidencyjno-obszerną „Kryptolog”.

Z zachowanych dokumentów wynika, że funkcjonariusze bezpieczeństwa pracowali niezbyt umiejętnie, nie całkiem wiedzieli, z kim mają do czynienia. Śledzono Rejewskiego, sprawdzano jego kontakty, przeglądano korespondencję, a nawet bezskutecznie próbowano zwerbować na informatora. Rejewski z czasem zdał sobie sprawę, że jest osaczany, ponieważ w liście do znajomego pisał w 1957 r.: „W bardzo krótkim czasie zorientowałem się, i to na własnej skórze, skąd wiatr wieje, wobec czego zaniechałem wznawiania jakichkolwiek dawniejszych kontaktów, a istniejące ograniczyłem do niezbędnego minimum”. Świadomość potencjalnych zagrożeń oraz ostrożność pozwoliły mu uniknąć represji. Był jednak traktowany jako wróg ustroju.

Po jego przejściu na rentę rodzina przeprowadziła się do nieodległej kamienicy przy al. 1 Maja 10 (obecnie ul. Gdańska). Tutaj w marcu 1967 r. Rejewski spisał na maszynie swoje liczące po-



Fot. Irena Jarosińska / FORUM

Marian Rejewski
nad maszynopisem
swoich wspomnień

nad sto stron wspomnienia. Przedstawił w nich pracę dla „dwojki”, koncentrując się na technicznej stronie złamania kodu Enigmy. Przekazał maszynopis do Wojskowego Instytutu Historycznego w Warszawie, ale nikt się nim nie zainteresował.

Tymczasem w połowie lat siedemdziesiątych we Francji ukazały się wspomnienia Gustava Bertranda. Opisał on działania francuskiego wywiadu, polsko-francuską współpracę wywiadowczą oraz kulisy złamania kodu niemieckiej maszyny szyfrującej. Przyznał, że Enigmę rozpracowali polscy kryptolodzy, nie wymienił jednak ich nazwisk. Wzbudziło to zainteresowanie polskich dziennikarzy, którzy ogłosili w prasie, że szukają ludzi znających sekret Enigmy. Do redakcji zgłosiło się kilka osób, w tym Marian Rejewski.

Od tego czasu sprawa Enigmy przestała być tajemnicą. Do mieszkania Rejewskich, którzy w 1969 r. osiedli w Warszawie przy ul. Gdańskiej 2, przybywali dziennikarze, korespondenci prasy zagranicznej, resortowi historycy i pasjonaci historii. Wszyscy chcieli wysłuchać relacji o złamaniu kodu Enigmy. Wykorzystując to za-

interesowanie, Rejewski nawiązał korespondencję z Zygalskim, Bertrandem i innymi osobami związanymi z Enigmą. W efekcie uzyskał wiele cennych informacji, które wykorzystał latem 1974 r., pisząc uzupełnienie do wspomnień. W późniejszym czasie napisał również kilka artykułów o Enigmie. Materiały te są podstawą licznych publikacji prasowych i naukowych.

Nagłośnienie sprawy Enigmy przez media wymusiło na komunistycznych władzach uhonorowanie Mariana Rejewskiego. 29 listopada 1978 r. Rada Państwa nadała mu Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski. W maju 1979 r. minister obrony narodowej wręczył mu srebrny medal „Za Zasługi dla Obronności Kraju”. Teraz go nagradzano, lecz kilkadziesiąt lat wcześniej był represjonowany – wyrzucono go z pracy, inwigilowano i szukano pretekstu do zamknięcia w więzieniu.

Na szczęście później przyszły kolejne zaszczyty, tym razem spontaniczne i szczerze. Między innymi 15 września 1979 r. Polskie Towarzystwo Matematyczne przyznało mu honorowe członkostwo. W 1979 r. w kinach pokazywano film fabularny *Sekret Enigmy*, a telewizja wyemitowała jego rozszerzoną wersję – ośmiuodcinkowy serial *Tajemnica Enigmy*. Dzięki temu rola polskich kryptologów stała się powszechnie znana.

Kolejnych upamiętnień Marian Rejewski niestety już nie doznał. 13 lutego 1980 r. doznał rozległego zawału serca, w wyniku którego zmarł. Pochowany został na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Jego grobowiec znajduje się w kwaterze B39.

W ostatnich latach osoba i dokonania matematyka, który złamał kod Enigmy, zostały dostrzeżone i docenione. Rejewski stał się bohaterem wielu książek i artykułów. Jego imieniem nazwa-



Fot. ze zbiorów Janiny Sylwestrzak

Nagrobek
Mariana Rejewskiego
na Powązkach
w Warszawie
(kwatery B39)



no szkoły i instytucje kultury oraz ulice w wielu miastach. Odsłonięto kilka poświęconych mu pamiątkowych tablic i pomników. Uwieczniono go na znaczkach pocztowych, pocztówkach, medalach i pamiątkowych monetach. Pokazano w filmach fabularnych i dokumentalnych.

Pośmiertnie uhonorowano go zaszczytnymi odznaczeniami: w 2000 r. Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski, a w 2012 r. Medalem Knowltona – najwyższym odznaczeniem amerykańskiego wywiadu wojskowego. W 2014 r. Marianowi Rejewskiemu, Jerzemu Różyckiemu i Henrykowi Zygalskiemu nadano prestiżową nagrodę Milestone przyznaną przez Institute of Electrical and Electronics Engineers ze Stanów Zjednoczonych w uznaniu wybitnych osiągnięć, które miały wpływ na losy cywilizacji. Rada Miasta Bydgoszczy ogłosiła 2015 Rokiem Mariana Rejewskiego.

Ulica Gdańska
w Bydgoszczy. Odsłonięta
w 2005 r. rzeźba autorstwa
Michała Kubiaka
przedstawiająca Mariana
Rejewskiego siedzącego
na ławce



Fot. Krzysztof Osinski

Szanowni Państwo,

wielu ulicom i placom, przy których mieszkamy i pracujemy, patronują postaci historyczne. Wśród nich są także osoby, które na trwałe zapisały się w dziejach Polski XX w. Wybór patronów przestrzeni, w której żyjemy, świadczy nie tylko o naszej wrażliwości historycznej, lecz także wskazuje na wartości, do których chcemy się odwoływać.

Warto znać patrona swojej ulicy, wiedzieć, czyje nazwisko wymieniamy, podając przy różnych okazjach własny adres.

Niniejsza broszura przybliży Państwu postać Mariana Rejewskiego. Została wydana w ramach ogólnopolskiej akcji edukacyjnej Instytutu Pamięci Narodowej, który od wielu lat podejmuje działania na rzecz poprawy stanu świadomości historycznej Polaków.

Zachęcam do lektury. Warto poznać historię człowieka, którego nazwisko widzimy co dzień na tabliczce z nazwą naszej ulicy.

dr Łukasz Kamiński
Prezes Instytutu Pamięci Narodowej



PATRONAT MEDIALNY
pamięć.pl